Piątek **Nr. 50** 12. Maja 1871

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 4 cnt. Przedpłata wynosi rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr., miesięcznie 35 centów.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Z teatru polskiego.

Ostatnie dwa przedstawienia zapełniły: „Halka" i „Mentor', W „Halce" zaszła zmiana w obsadzie ról, że partję Zofii odspiewała tą razą pna Weitzówna, zamiast pny Rudkiewiczównej której głos o wiele jest słabszym od głosu pny Weitzownej. Jontek, lepiej się trzymał, niż zwykle.

„Mentora" dano na korzyść „Towarzystwa Sybiriaków". — Sztuka wypadła dobrze.

W środę pierwszy występ artystki teatru warszawskiego pni Modrzejewskie w dramacie „Adrianna Lacouvrer"

Niedługo w teatrze naszym przedstawioną zostanie tragedia „Drahomira" dla której krytyka niemiecka nie miała dość pochwał.

Wiadomości teatralne i artystyczne.

— Z Krakowa. — We środę dnia 10 maja r. b. wykonało tow. muzyczne krakowskie ›Muza‹ w sali muzeum przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej wieczór muzykalny dla swoich członków pod kierunkiem dyrektora artystycznego p. Ant. Vopalki z spółudziałem amatorów.

Program: 1. Ouvertura na fortepian (na 4 ręce) z opery *Tannhäusser* R. Wagnera. 2. Pieśń wojenna *Spohra* (chór męzki). 2. Duet z opery *Martha* Flotowa (tenor i bas z tow. fortepianu). 4. *Sonata Bethevena. A dur*, poświęcona Kreutzerowi (skrzypce i fortepian). 5. Romanza z opery *Robert* Meyerbeera (solo sopran z tow. fortepianu), 6. Melidacya z opery *Faust*, scena kościelna (skrzypce, fortepian i fisharmonika) 7. *Szumią jodły*, arja z opery *Halka* Moniuszki (tenor solo z towarzyszeniem fortepjanu). 8. Na powszechne żądanie: *Modlitwa lasu*, chór męzki z tenorem solo (Abta). —

— Stanisławów (Kr. kurj). Więcej jak od miesiąca przebywa w naszem mieście towarzystwo dramatyczne ruskich aktorów pod dyrekcyą p· Baczyńskiego. Obywatelstwo tutejsze z otwartemi rękoma przyjęło p. Baczyńskiego którego działalność nic nie ma wspólnego z propagandą moskiewską pragnącą nawet scenę ruską uczynić przybytkiem wstecznych swych usiłowań. P. Baczyński jest rusinem, lecz rusinem uczciwym i jako takiego wspierają go tutejsi mieszkańcy, uczęszczając licznie na ruskie przedstawienia. Słyszeliśmy, że p. Baczyński chciał dawać na przemian ruskie i polskie sztuki, Namiestnictwo atoli nie zezwoliło na to. W towarzystwie tem odznaczają się przedewszystkiem pni Baczyńska i pna Romanowicz, a z męszczyzn pp. Baczyński, Łucyan, i Gębicki Reszta należy do początkujących, choć i tu niebrak na takich co zdradzają pewne talenta. — P. Baczyński zabawi w Stanisławowie jeszcze kilka tygodni, poczem udaje się do Kołomyji, Stryja, a na 1go Września stanie we Lwowie. — Życzymy mu w duszy powodzenia na niwie, którę obecnie uprawa, a to mimo licznych przeszkód jakie mu na każdym stawiają kroku kochani Świętojurcy.

— Z Cieszyna donoszą nam: Pan Stanisław Taborowski dał w przeszły wtorek koncert w tutejszej sali miejskiej. Publiczność była nieliczna, z powodu przeciwnej agitacyi niemieckiej, która u nas zawsze daje sie poznać, gdy się tu jaki artysta Polak pojawi, a która nie zważa wcale na to, że sztuka niema nic wspólnego z polityką. Lecz p. Taborowski swojem wystąpieniem rozbroił to przeciwnictwo, a każdy, co

słyszał o jego grze, żałował, iż dał się zwieść przez tę agitację przeciwną, lub iż wskutek tejże ani się nie dowiedział o koncercie. Wszyscy zaś, którzy na jego pierwszym koncercie byli, mówili iż podobnej gry nigdy nie słyszeli, bo istotnie gra p. Taborowskiego jest cudowna. Kto nie widzi, nie uwierzy, że on ze skrzypków swoje tony wydobywa. Pan Taborowski należy niezawodnie do pierwszorzędnych artystów i można go równać tylko z takimi mistrzami jak Paganini. Dźwięk, uczucie i brawura w jego grze są nadzwyczajne. Zachwycona publiczność oddawała też hołd jego artyzmowi hucznemi oklaskami. Cieszy nas, że p. Taborowski swoim jenjuszem pokonał miejscowe przesądy narodowe, czego dowodem jest ogólne życzenie, aby dał drugi koncert, który też odbyć się miał w drugi piątek wieczór. — Dowiadujemy się że w niedzielę będzie także grał w Czytelni ludowej. —

W Czytelni Ludowej w niedzielę odegrali amatorowie dwie sztuki teatralne: *Kasper Karliński*, dramat historyczny przez Władysława Syrokomlę, *Sukcesja* krotochwila przez A. Ładnowskiego. Przedstawienie powiodło się jak najlepiej, i możemy naszym amatorom tylko pochwałę oddać. —

— Z Warszawy. Dnia 6. bm. odbył się tutaj dawno zapowiedziany, a odkładany tylekrotnie, koncert p. Zofji Siegenfeld pianistki, w sali resursy obywatelskiej. W koncercie tym przyjęły udział amatorki: pp. Natalia Płużańska i Aniela Szymanowska, oraz amatorowie: pp. Wł. Naimski i Wł. Ostrowski.

— Z Gniezna. (Kor. Kur.) Od 23 kwietnia przebywa w mieście naszem teatr polski pod dyrekcyą p. Lecha Nowakowskiego. Towarzystwo to robi co może, aby uprzyjemnić nam wieczory i wlać trochę życia w martwe nasze społeczeństwo. Udaje mu się to poniekąd, sala bowiem teatralna dość bywa napełnioną, a czasami i przepełnioną. Grano dotąd: Handlarz bydła z Krakowskiego, Figle wiarusa polskiego, czyli Stary Kawaler, Polowanie na męża, Czarny szal, Dobrani sąsiedzie, W kieszeni u żyda, Halszka z Ostroga, Zbójcy, Barbara Zapolska, Radziwiłł gościem, Frou-frou, Zemsta za mur graniczny. Przedewszystkiem podnieść nam należy grę pp Nowakowskich i p. Kalicińskiego. Towarzystwo to zabawi u nas jeszcze tylko dni kilka.

— Z Torunia. Przybył tu dnia 2 maja z swem towarzystwem p. Sztengel i zamierza dać kilka przedstawień.

Drobnostki.

— *Koncert hr. Władysława Tarnowskie w Wenecyi.* Nie wątpimy też że dla czytelników naszych nie będzie obojętnem sprawozdanie o koncercie hr. Władysława Tarnowskiego, mianym w Wenecyi, które znajdujemy w włoskich dziennikach. Dziennik *Il Rinnovamento* tak pisze w numerze z dnia 2. maja: Wczoraj wieczorem w sali del Ridoto odbył się zapowiedziany przed kilkoma dniami koncert hr. Tarnowskiego. Artysta usprawiedliwił swoją sławę, grając z tak niepospolitą siłą i dokładnością w wykonaniu, że zachwyceni słuchacze żywemi go obsypali oklaskami. Utwory Chopina, Fielda i Liszta pojęte były i wykonane z taką potęgą i uczuciem, że więcej wymagać nie podobna. Większa część odegranych utworów była olbrzymiej trudności i w skutek tego mogła być tylko przez ludzi artystycznie wykształconych pojętą. W końcu orkiestra pod dyrekcyą znakomitego p. Trombini wykonała symfonię z dramatu miłości, kompozycyi p. Tarnowskiego. Artysta należy niezawodnie do szkoły północnej, która mniej lub więcej grzeszy zawsze tą muzyką przyszłości tak sprzeczną z usposobieniem południowców. Bęben, skrzypce i trąba przeważały w większej części nad innemi instrumentami i zaledwie ucho i dusza słuchaczy w skutek nagłego przejścia do miękkiego dźwięku fletu i wiolinu spoczęły nieco po doznanych wrażeniach, powrócić znów musiały do wzruszeń gwałtownych. Napróżno też szukaliśmy takiej melodyi, któraby dogadzała usposobioniu naszemu, a które jest nerwem i stanowi charakter muzyki. Słuchając symfonii hr. Tarnowskiego, dusza słuchacza jest w ciągłem zawieszeniu oczekując nieustannie jakiegoś porywu natchnienia. Wszakże powiedzieć nie można, aby symfonia ta należała do owej muzyki przyszłości; chociaż znać w niej wyraźniej zkąd wzięła źródło i jaka jej dążność. W każdym razie autor jej okazał niezaprzeczony talent i nie powierzchowną znajomość kontrapunktu i instrumentacyi.

Dziennik *La Stampa* pisze o tym koncercie: Chociaż publiczność nasza dowiodła tyle razy, że nie bardzo lubi koncerta, i chociaż tegoż wieczora pierwsze odczytanie dramatycznego utworu Jerrari'ego porwało w inną stronę znaczną liczbę słuchaczy, sala jednakże była dostatecznie zapełnioną, a szlachetny koncertant zdobył sobie pełne zapału oklaski. Zasłużył też na nie całkowicie, jako

pianista naprzód obdarzony niezwykłą biegłością i siłą, potem jako kompozytor, który okazał, że jest obeznany ze wszystkiemi tajemnicami i odkryciami nowej szkoły, a na koniec jako prawy mecenas artystów, który z rzadką wspaniałością i szlachetnością uczuć, poświęcił swój talent na dobry i miłosierny uczynek.

Program koncertu był wyborny, dowodem tęgo i rękojmią są także nazwiska, jak Webera, Chopina, Fielda i Liszta a wykonanie ich utworów odpowiadało i podniosło piękność kompozycyi. Orkiestra dyrygowana przez pana Cezarego Trombini przyczyniła się wielce do dobrego odegrania koncertu.

— *Cesarska loża w Paryżu.* Członkowie komuny, udając się do teatru, najmują wszyscy razem lożę cesarską. Postawa ich pisze korespondent do „*Daily New*“ nie odznacza się wcale gracją i wywołuje tylko pomiędzy publicznością smiech homeryczny.

— *O galerji Wiktora Emanuela.* w Medjolanie czytamy w piśmie czeskiem *Swietozor* co następuje: Wielkim nakładem, częścią zaś z funduszów jednego z towarzystw budowniczych angielskich, dwie krzyżujące się ulice w Medjolanie, zostały pokryte dachem i zamienione na ogromny i wspaniały bazar, któremu nadano nazwę galerji Wiktora Emanuela. W punkcie, w którym dwie ulice krzyżują się, wznosi się olbrzymia kopuła oszklona, mająca średnicy 40 metrów. Galerja ta przyozdobiona jest obficie rzeźbami i malowidłami, pełno zaś tam jest magazynów i sklepów. Gromadzi się tam wielkie mnóstwo publiczności, zwłaszcza zaś wieczorami, wówczas bowiem zapalają się w kopule całe setki świateł, co przedstawia widok czarowny. U podstawy kopuły ukazuje się najpierw jeden płomyczek, który wnet rozszerza się i tworzy cały wieniec płomieni oświetlający wnętrze kopuły. Sposób tego oświetlania jest bardzo dowcipny. Maleńki wózek o czterech kołach, poruszany osobnym mechanizmem zegarowym, posuwa się z szybkością błyskawicy po wąziutkiej kolei znajdującej się dokoła podstawy kopuły, i w ciągu tej jazdy która trwa zaledwie półtorej minuty, zapala olbrzymi wieniec płomieni.

— *O otwarciu wystawy londyńskiej.* Piszą z Londynu pod 1-m maja: Uroczystość otwarcia wystawy skończyła się dopiero o godzinie 5-ej wieczorem. O godzinie $1\frac{1}{2}$ z południa przybyli do gmachu wystawy, książę Walji wraz z damami i dostojnikami dworu, oraz gośćmi obcymi. Do godziny 2-ej trwała ceremonja przedstawień i pochodu przez galerje, potem nastąpiła pauza, a o 3-ej rozpoczęła się uroczystość muzyczna w ogromnej sali Alberta, która przeciągnęła się do godziny 5-ej. Była to niezaprzeczenie najbardziej zajmująca część uroczystości, tak pod względem sztuki jak również wspaniałego obrazu, jaki przedstawia ogromna zapełniona we wszystkich swych częściach rotunda. Wykonano cztery nowe muzyczne utwory a mianowicie: najdłuższy z nich był dziełem anglika O' Sullivan, najsłabszy włocha Piusiutte, najbardziej zajmujący francuza Gounod'a a najwyższy Ferdynanda Hillera. Co do reszty, to uroczystość otwarcia wystawy odznaczała się głównie ogromnemi tłumami publiczności, które zebrały się w pięknym gmachu wystawy, oraz okalającym go ogrodzie. Przedstawiało to wśród świeżej zieloności obraz tak wspaniały i pełny życia, jakiego, oprócz Londynu, żadne inne miasto nie byłoby w stanie przedstawić. Do tego służyła najpiękniejsza pogoda wiosenna. Oprócz tego, uroczystość ta, zwłaszcza pod względem urzędowym, była dość monotonną i nudną, pomimo to, że zgromadzone tam były wszystkie niemal znakomitości angielskie. Co zaś do samego urządzenia tej uroczystości, to takowe pozostawia bardzo wiele do życzenia; na każdym kroku bowiem widoczną jest niezręczność anglików pod tym względem. Tak, tysiące osób biegało z kartami swemi od jednych drzwi do drugich, niemogąc znaleść tych, przez które wolno było wejść, lub też nagromadziło się w przedziałach wystawy i niemogło potem znaleźć wyjścia. Prawda że w podobnych okolicznościach tłumy wzrastają w takim stosunku, że niepodobna uniknąć pewnych niedogodności, lecz jest to jeden powód więcej do staranniejszych przygotowań i urządzenia, dziś bowiem, nie jeden, nawet we dwie godziny po skończonej uroczystości, daremnie szukał swego powozu lub zabłąkanej małżonki.

— *Ksiądz Liszt.* grał już w Peszcie, w kółku prywatnem swoich przyjaciół, niektóre ustępy ze swego nowego oratorjum „Chrystus,“ które skomponował jeszcze w Rzymie. Podług pism węgerskich, wszyscy obecni zachwyceni zostali do najwyższego stopnia tym utworem religijnym. Całe oratorjum wykonane ma być wkrótce w Peszcie.

— *Szekspir.* Niejaki p. Halliwell odkrył w tych czasach dokumenta świadczące, że Szekspir w roku 1594, a zatem mając lat 30, występował na scenie dwukrotnie z Kemp'em i Burbage'm przed królową Elżbietą. Jest to pierwszy dowód występów Szekspira w tak młodych latach, a że wszyscy trzej aktorowie nazywani są jednem mianem; „słudzy lorda szambelana,“ można, opierając się na tem odkryciu, dać większą wiarę dawniej postawionej hypotezie, że wielki dramaturg należał do trupy lorda szambelana jeszcze przed otwarciem teatru „Globe,“ a zatem w czasie kiedy trupa w Newington przedstawiała starą „Tragedję Hamlet'a,“ która poprzedziła arcydzieło Szekspira.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Juliusz Stank°

Z drukarni E. Winiarza.

Abonamentu 9.
Nr. 116.

Nr. 5.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

W Piątek dnia 12. Maja 1871 roku.

NOWE GODŁO

Najnowsza komedja w 5 aktach Viktoryna Sardo, z francuzkiego przełożył M. Chrzanowski

René —	P. Leszczyński.	1 Gość	P. Zieliński.
De Marsille	P. Woleński.	2 Gość	P. Kwiatkowski.
Pontarmè	P. Baranowski.	Gudin —	P. Bąkowski.
Laubèpin	P. Linkowski.	Gromm —	P. Zàkrzewski.
Genevoix	P. Królikowski.	Klara —	Pni Szymańska.
Andrzej	P. Mikulski.	Gabryela	Pna Deryng.
Benefois	P. Galasiewicz.	Teodozja	Pna Rakowska.
Lequepy	P. Goliński.	Emilja —	Pni Hubertowa.
Gaspard	P. Dębicki.	Adela —	Pna Wojnowska.
Malandrin	P Deryng.	Pni Lequepy	Pna Zalewska.
Komisarz	P. Koncewicz.	Lokaje, Pomocnicy tapicera,	
Tapicer	P. Salamon.	Goście.	

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Ceny miejsc:

Loża parterowa i pierwszego piętra 5 zł. Loża drugiego piętra 4 zł. Loża trzeciego piętra 2 zł. 60ct. Krzesło pierwszego piętra 1 zł 25 ct. Krzesło parterowe 1 zł. 5 ct. Krzesło drugiego piętra 90 ct. Krzesło trzeciego piętra 70 ct. Wstęp na parter 42 ct. Wstęp na trzecie piętro 30 ct. Galerya 21ct.

Początek o godzinie w pół do 8mej